Nr. 259. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, niedziela 19 listopada 1922. Rok V.

NNIK OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 2400 Mk., z dostawą do domu 2600 Mk., na prowincyi 2600 Mk., za granicą 3600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz milimetr. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 100 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 300 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 400 Mk. Za wiersz przed kroniką i w tekście 500 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 750 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 60 Mk. Za kupno, sprzedaż 80 Mk. dla poszukujących pracy lub posad 40 Mk. Paski na str. tekst. po cenie nadesłane

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 21
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 100 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CZARNA REAKCYA WE WŁOSZECH

Przed wyborem prezydenta.

Po ukonstytuowaniu się sejmu i senatu, oba te ciała na wspólnem posiedzeniu wybiorą prezydenta Rzeczypospolitej, którego wpływy na rządy w państwie, są bardzo ograniczone, nie mniej jednak wybór ten nada pewne oblicze państwu. Wybór jakiegoś reakcyonisty byłby zewnętrznym wyrazem charakteru państwa i niewątpliwie wzmocniłby te prądy prawicowe, które z taką gwałtownością dobijają się do władzy. Dlatego już z zebraniem się sejmu i senatu rozgorzeje walka o to pierwsze stanowisko w państwie, już dziś do tej walki widzimy przygotowania. A czyni je przedewszystkiem prawica, która całą kampanię wyborczą prowadziła pod hasłem usunięcia Piłsudskiego, aby w jego miejsce dać swego człowieka.

Prawica też pod wrażeniem pierwszych korzystnych dla niej wiadomości o wynikach wyborczych ogłosiła, że jej kandydatem na prezydenta jest p. Trampczyński, a na kierownika rządu Korfanty. Wprawdzie w miarę kompletowania się składu sejmu apetyty te bardzo zmalały, nie mniej jednak prasa endecka usiluje sterroryzować stronnictwa lewicowe, aby wbrew jej głosu nie ważyły się próbować rządzić, a endecka Gazeta warszawska, pisząc o potrzebie uszanowania autorytetu przyszłego prezydenta państwa, ktokolwiek by nim był, zastrzega się, że nie zasłuży na ten szacunek prezydent, któryby został wybrany wbrew jej woli...

Prawica ani w sejmie, ani nawet w senacie nie posiada większości, stworzono więc wygodną teoryę, że w sprawie wyboru prezydenta, decydować powinny wyłącznie stronnictwa polskie. Człowiek, któryby godność prezydenta otrzymał przy pomocy posłów mniejszości narodowych, byłby zdaniem prawicy zdrajcą kraju.

Pomijając absurdalność tego twierdzenia, gdyż wszyscy obywatele państwa mają jednakowe prawa, o czem wyraźnie mówi konstytucya, na której brzmieniu prawica wyryła bardzo wyraźnie swe piętno, ale zejdźmy nawet na ciasne podwórko myślowe narodowej demokracyi i rozpatrzmy się w cyfrach.

Prawica ma w sejmie 163, lewica 185, mniejszości narodowe 88 posłów. Brak w tych cyfrach 6 posłów z klubu Małakiewicza, którzy stali w ostrej walce wyborczej z prawicą i 2 [illegible]. Gdyby więc nawet owych 6 posłów przyłączyło się do prawicy, a komuniści wstrzymali się od głosowania to po stronie prawej posłów rdzennie polskich będzie 169, a po lewej 185 posłów. A sejm decyduje o tworzeniu rządu. Kto nawet wedle teoryi endeckiej, ma prawo rządzić w Polsce, niech odpowiedzą sami czytelnicy.

Ale chodzi o wybór prezydenta, czego dokonuje wspólnie z sejmem senat.

W senacie wprawdzie sytuacya znacznie lepiej się dla prawicy przedstawia, nie tak jednak aby to przechyliło szalę na stronę prawą. Niech mówią cyfry.

Prawica liczy 50 senatorów, lewica 35, mniejszości narodowe 26. Czyli prawica w sejmie i senacie rozporządza 219 głosami polskimi, lewica 220. Jak więc widzimy, szanse są po obu stronach równe, z drobną przewagą na lewo. Dla objaśnienia dodać trzeba, że senat w myśl konstytucyi jest ciałem bez większego znaczenia, nie może być więc stawiany na równi z sejmem.

A jeszcze na brak jednej statystyki trzeba zwrócić uwagę, mianowicie na ilość głosów, jaka padła na poszczególne stronnictwa. Trudno już dziś podać te dane, ale jedno jest pewne, że prawica idąca do wyborów z jedną tylko listą mniejszą stosunkowo ilością głosów zdobywała mandaty, jej zmarnowało się mało resztek głosów, które nie wystarczyły na zdobycie mandatu, a jako najsilniejsze stronnictwo korzystało najwydatniej z listy państwowej. A lewica szła do wyborów rozbita na kilka list, wskutek czego olbrzymią ilość głosów zmarnowała.

Gdy tę statystykę weźmiemy do ręki, a ona jest jedynie miarodajną, to się niewątpliwie przekonamy, że na olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego opiera się lewica. I ta wola społeczeństwa znaleźć musi wyraz w reprezentacyi państwa. Mężem zaufania demokracyi polskiej powinien też być przyszły prezydent Rzeczypospolitej.

Rządy faszystów we Włoszech.

Zniesienie 8 godz. dnia pracy.

WIEDEŃ, 17 XI (Pat.) „N. Fr. Presse" z Rzymu. — Zasada ośmiogodzinnego dnia pracy została we Włoszech zniesiona dla wszystkich robotników, łącznie z kolejarzami.

Dokument endeckiego bezwstydu.

WARSZAWA, 17 listopada (tel. wł.) Do kancelaryi sejmowej przyszedł dzisiaj list będący charakterystycznym dokumentem dla scharakteryzowania Chjeny. List ten opiewa.

Do Wysokiego Sejmu w Warszawie. Niżej podpisany prosi o ekwiwalent za agitacyę wyborczą od 9 do 12 bm. Za dowód pracy posłużyć mogę ilością głosów pozyskanych dla partyi nr. 8. Wysokość ekwiwalentu uzależniam od uznania Wysokiego Sejmu.

Podp. Kazimierz Zagórski, Warszawa, ul. Langnerowska 1. p.

Poselska mizerya mieszkaniowa.

WARSZAWA, 17 listopada (tel. wł.) Sprawa pomieszczenia nowo wybranych posłów i senatorów znajduje się w położeniu niemal bez wyjścia. Nasz korespondent dowiaduje się z pewnego źródła, że pewna ilość pomieszczeń zarekwirowana będzie w hotelu Pretorya. Pokoje te będą kosztowały po 60 tys. marek mies.

Przed otwarciem Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 17 XI (Pat.). „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że dekret o zwołaniu Sejmu i Senatu będzie podpisany przez Naczelnika Państwa dopiero dzisiaj. Termin dnia 28 listopada został utrzymany. Program uroczystości otwarcia obu Izb ustalony będzie we wtorek. Otwarcia posiedzenia dokona Naczelnik Państwa. Tego samego dnia ma być uchwalony tymczasowy regulamin obrad, a na następnem posiedzeniu wybór prezydyum obu Izb.

Ceny zboża w Warszawie.

WARSZAWA, 17. 11. (Pat.). Giełda zbożowo-towarowa franco stacya załadowania: Mąka żytnia 50-proc. 54.000, żytnia 80-proc. 38.500, owies kongresowy 30.000, poznański 30.500, pszenica poznańska 54.500, 55.000 i 54.000, pszenica kongresowa 52.500, jęczmień poznański browarniany 33.800, 33.500, kuchy lniane 28.000 i 29.000, otręby jęczmienne 10.000. Franco wagon Warszawa: mąka żytnia 50% 56.500, owies poznański 31.900, franco skład kupującego: owies jednolity 32.000.

Otwarcie Sejmu i Senatu we wtorek, 28 listopada.

WARSZAWA, 17 XI (tel. wł.). Otwarcie Sejmu i Senatu nastąpi w tym samym dniu we wtorek 28 bm. Sejm otwarty zostanie o godz. 12 w południe, Senat o godz. 4 popoł. Następnego dnia we środę odbędzie się wybór marszałka Sejmu i prezydenta Senatu.

Projekt budowy nowego gmachu sejmowego.

WARSZAWA, 17 XI (tel. wł.). Kancelarya sejmowa w porozumieniu z ministerstwem Robót Publ. rozważa projekt budowy gmachu dla Sejmu i Senatu. Ze strony Ministerstwa robót publicz. uczestniczy w obradach p. Ramecki.

Janusz Radziwiłł delegatem na konferencyę rozbrojeniową.

WARSZAWA, 17 XI (tel. wł.). Przewodniczącym delegacyi polskiej na konferencyę rozbrojeniową w Moskwie mianowany został ks. Janusz Radziwiłł.

Poincare o polityce rządu franc.

PARYŻ, 17. 11. (Pat.). Izba kontynuowała dziś obrady w sprawie interpelacyi w przedmiocie polityki rządu. Poincare wskazał na bliskie spotkanie z Curzonem i Mussolinim i oświadczył, że między Anglią, Francyą i Włochami przywrócone zostanie porozumienie przed otwarciem konferencyi w Lozannie. Poincare wyraził również przekonanie, że przyjdzie do takiego samego porozumienia na konferencyi w Brukseli (żywe oklaski). Następnie Poincare wśród wielkiego napięcia Izby poruszył kwestyę reparacyi, przypomniał stosunki przed konferencyą w Cannes i omawiał w szerokich zarysach opracowane tamże projekty, jakoteż obrady genueńskie. Następnie przemawiał Poincare w sprawie obrad komitetu bankierów i przypomniał, jak sprzeciwiał się teże przyznaniu Niemcom moratoryum z tego powodu, że sytuacyę swą zawinili tylko sami Niemcy. Poincare wskazał na machinacye państwa niemieckiego, które systematycznie działało w kierunku zdeprecyonowania swej marki i które uczyniło wszystko w celu ponownego zdobycia rynków światowych, pozwalając przemysłowcom swoim sprzedawać towary obcym po cenach, czyniących każdą konkurencyę niemożliwą.

NIEMCY ZRUJNOWAŁY PAŃSTWO NIEMIECKIE,

wzbogacając równocześnie kilku niemieckich obywateli (oklaski). Poincare przypomniał dalej angielski protest przeciwko planowi francuskiemu, i dodał: „Powróciłem z rękami próżnemi, lecz wolnemi“. Mówca przedstawił następnie mechanizm komisyi reparacyjnej i oświadczył, że daleki jest od uznania za zadowalające jej zarządzenia. Belgia jednak zadowolona jest temi zarządzeniami. „Mamy więc — oświadczył Poincare — złożyć dowód naszej cierpliwości, aby nie odłączać się od Belgii“.

Mussolini przed Izbą włoską.

RZYM. 17. listopada. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie Izby, miało przebieg bardzo uroczysty. Trybuny były przepełnione. Na sali zjawiło się około 450 posłów. Gdy Mussolini wszedł na salę przywitano go tak ze strony posłów, jak publiczności na galeryi. Gdy Mussolini w mowie swej wygłosił słowa pełne pochwały dla króla, posłowie powstali z miejsc i urządzili owacyę na cześć króla. Również oklaskami przyjęto tę część mowy, w której Mussolini mówił o [illegible] i o konieczności utrzymania porządku i spokoju. Po posiedzeniu parlamentu Mussolini udał się do senatu, gdzie odczytał oświadczenie takie same, jak w parlamencie. Członkowie senatu składali mu gratulacye.

Kemaliści przeciw sułtanowi.

KONSTANTYNOPOL. 17. listopada. (Pat.) Zgromadzenie narodowe uchwaliło na środowem posiedzeniu wieczornem wniosek Kemala domagający się przeprowadzenia dochodzeń sądowych przeciwko tureckiej radzie ministrów oraz przeciw sułtanowi, zastrzegając sobie na czas późniejszy prawo wykonania powyższej decyzyi.

Ucieczka sułtana.

KONSTANTYNOPOL. 17. listopada (Pat.) Sułtan schronił się na pokładzie pancernika angielskiego i wyjechał niezwłocznie na Maltę.

Sułtan uciekł, lecz nie abdykował.

KONSTANTYNOPOL. 17. listopada (Pat.) Kiedy sułtan ze swoim synem Mahmedem wsiadał na okręt, oświadczył, że nie abdykuje, lecz poprostu odjeżdża ze względu na grożące niebezpieczeństwo.

Sułtan oddany pod sąd?

LONDYN. 17. listopada. (Pat.) „Times“ donoszą z Konstantynopola, że zgromadzenie narodowe w Angorze postanowiło postawić sułtana pod sąd. Już w dniach najbliższych rząd angorski zażąda wydania sułtana.

JAKIM BĘDZIE NOWY RZĄD NIEMIECKI.

BERLIN. 17. 11. (Pat.). Wolff Dziennjki donoszą, że ministrowie gabinetu dra Wirtha dr. Kester, dr. Ratbruch, dr. Gessler i dr. Hermes wejdą do nowego gabinetu. Cuno wyjechał wczoraj do Hamburga, a dziś powraca do Berlina, by ukończyć [illegible]kowania w sprawie utworzenia gabinetu.

Wyniki wyborów w Anglii.

Poważne zwycięstwo robotników.

WIEDEŃ, 17. 11. (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Do godziny 10 wieczorem znane były wyniki wyborów z 603 okręgów. Brak jeszcze 12-tu. Konserwatyści uzyskali 346 mandatów, partya robotnicza 136, liberali 62, narodowi liberali 42, inne stronnictwa 15. Konserwatyści mają większość 89 głosów. Wśród wybranych posłów znajduje się Bernard Shaw, znany pisarz, jako kandydat partyi robotniczej.

Wybrani posłowie w Anglii.

LONDYN, 17. 11. (Pat.). Wolff. Między innymi wybrani zostali: pacyfista Morell, socyalistyczny publicysta Sydney Webbs, Filip Snogden i były wydawca „Heralda“ Lansbury. Pięciu członków rządu, między nimi Griffith i Bockven przepadło. Nowy rząd będzie miał w Izbie większość 60 do 70 głosów.

FASZYŚCI NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT. 17. listopada. (A. W.) Śledztwo w sprawie ruchu faszystycznego wykazało, że przygotowywano zamach faszystyczny na korzyść Ottona Habsburga na koniec b. m. Rząd obecny jest w trudnem położeniu, gdyż prawie wszyscy urzędnicy przeprowadzający śledztwo są zwolennikami legitymistów. Przywódcy faszystów przyznają się jawnie do swej organizacyi. Sam ich leader poseł Friedrich, oświadczył, że nie myśli zaniechać tej akcyi, ani też zastosować się do rozporządzeń rządu.

DOKOŁA PRZESILENIA RZĄDOWEGO W NIEMCZECH.

BERLIN. 17. listopada. (Pat.). Dr. Cuno odbył wczoraj popołudniu i wieczorem szereg konferencyi z przewódcami narodowego bloku pracy i socyalistami, przyczem oświadczył, że zamierza stworzyć gabinet, który nie będąc wyraźnie koalicyjnym, opierałby się na wszystkich partyach. Za najważniejsze zadanie tego gabinetu, będzie uwolnienie Niemiec od finansowych i gospodarczych trudności. Wśród partyi bloku pracy, kandydatura Cuna, spotkała się z przychylnem przyjęciem, socyaliści zaś postanowili czynić żadnych zastrzeżeń względem usiłowań dra Cuna utworzenia nowego gabinetu. „Vorwärts“ zaznacza, że socyaliści nie odrzucają z góry kandydatury Cuna, ostateczne jednak swe stanowisko określą zależnie od rzeczywistego składu i programu nowego gabinetu. Co się tyczy składu nowego gabinetu, to zdaniem Voss. Ztg. Cuno zamierza powołać prócz ministrów parlamentarnych, także min. fachowych.

Poranek w Kinie.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 26. bm. w kinie Kopernik, przy ul. Kopernika, o godz. 12 w południe przedstawienie kinematograficzne. Wyświetlany będzie wspaniały film

„PRECZ Z ORĘŻEM!“

piękny dramat w 5 aktach, przedstawiający okropności wojny.

Nadprogramowo: „PTAKI W POLU“, „UPRAWA HERBATY“, „PRACA SŁONI W. INDYACH“.

Podczas przedstawienia koncert pierwszorzędnej orkiestry.

Bilety w cenie po 400 mk., bez względu na miejsce już są do nabycia we wszystkich Związkach zawodowych, w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, a w dniu przedstawienia przy kasie.

Porankiem powyższym inauguruje Uniwersytet Ludowy cały cykl takich przedstawień, które doborem programów, w razie potrzeby poprzedzonych prelekcyą, a nadto przystępną ceną wstępu, gromadzić będą tłumy publiczności, żądnej miłej rozrywki i w najbardziej przystępny i zajmujący sposób podawanej wiedzy. Bardzo gorąco polecamy te poranki i pragnęlibyśmy bardzo, aby te poranki przemieniły się w instytucyę stałą w naszem mieście.

Mimochodem.

PRAWIE SENATOR.

Dzięki temu, że we wsiach wybitnie ruskich, w urnach wyborczych masowo znalazły się ósemki, „chjena“ w stanisławowskiem województwie zdobyła olbrzymie ilości głosów i zdobyła dwa mandaty senatorskie. A na trzeciem miejscu tej listy figurował p. Siciński ze Lwowa.

Ponieważ czołowy kandydat z tej listy arc. Teodorowicz został wybrany w innym okręgu, nie jest wykluczone, że ten działacz narodowy naprawdę zostanie senatorem i gotów uniknąć toczącego się przeciw niemu procesu o oszustwo.

Mieszkańcy tego województwa będą w tem „szczęśliwem położeniu“, że w senacie reprezentował ich będzie człowiek tak nieposzlakowany...

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM WARSZAWY?

WARSZAWA. 17. listopada. (A. W.) „Kurjer“ donosi, że po ustąpieniu prezydenta miasta Warszawy p. Nowodworskiego następcą jego na tem stanowisku zostać może b. poseł p. Le Rosset. Inni wysuwają na to stanowisko nowo obranego posła i ławnika m. Warszawy p. Il[illegible]skiego.

Wyniki wyborcze w Święcianach.

WILNO, 17 XI (A. W.). Okręgowa Komisya Wyborcza w Święcianach ustaliła w następujący sposób wyniki wyborów do Sejmu. Na listę 3 padło 56732, na listę bloku mniejszości narodowych 39609, na listę 2 — 10972. Lista 3 zdobyła 4 mandaty: Antoni Halko, Jan Adamowicz, Witold Piotrowski, Antoni Szapiel. Blok mniejszości narodowych 2 mandaty: Ks. Adam Stankiewicz, Piotr Wikla — obaj Białorusini.

Dyplomy doktorskie dla Benesza i Masaryka.

PRAGA. 17 XI. (Pat.). Prezydent ministrów Benesz wyjechał do Strassburga, gdzie otrzyma dyplom członka honorowego tamtejszego uniwersytetu, następnie uda się do Paryża, gdzie 25 b. m. weźmie udział w posiedzeniu senatu akademickiego Sorbony, który zamianuje Masaryka i Benesza doktorami honorowymi.

Rządy „czarnej koszuli" we Włoszech.

RZYM, 17. listopada. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, prezydent ministrów Mussolini złożył oświadczenie rządu, w którem powiedział. To co się dziś dzieje w Rzymie, jest tylko aktem formalnej uprzejmości wobec was i za to nie żądam szczególnego podziękowania. W ciągu trzech lat Izba rozwiązywała dość często kryzysy przy pomocy manewrów i działań zakulisowych. Dziś po raz drugi (pierwszy raz było w maju 1916 r.) naród włoski obalił gabinet, tworząc nowy rząd poza parlamentem i nie biorąc pod uwagę osób desygnowanych przez parlament. Dyskusyę lub skargi na ten temat pozostawiam melancholikom i tym, którzy ubóstwiają superkonstytucyonalizm. Co do mnie, stwierdzam tylko, że rewolucya ma swoje prawa. Chcę, aby wiedział o tem cały świat, że jestem tu po to, aby bronić i

udokumentować istotę rewolucyi „Czarnej Koszuli"

i wprowadzić ją jako siłę działającą dla rozwoju postępu i jako czynnik równowagi historyi narodu. Zaznaczyłem sobie sam granice i uważam, że najlepszą mądrością jest ta, która nie pozwala na rezygnowanie po odniesionem zwycięstwie. Mussolini, podniósł następnie, że oparty na sile tysięcy ludzi, którzy byli zdecydowani na wszystko i byli do wypełnienia wszystkich jego rozkazów, mógł ukarać tych, którzy byli przeciw faszystom.

Mógł był powołać rząd złożony z samych faszystów, ale nie chciał tego uczynić i utworzył rząd koalicyjny, nie aby otrzymać większość, której nie potrzebuje, ale aby poza partyami połączyć tych wszystkich, którzy uratowali naród od niebezpieczeństwa. Z kolei Mussolini podziękował klasie robotniczej (!) która poparła ruch faszystów.

Następnie podkreślił lojalne zachowanie się króla, który w ostatniej chwili zapobiegł próbie reakcyi i w ten sposób usunął niebezpieczeństwo wojny domowej. Żąda się od nas mówił Mussolini programu, a jednak nie programu brak Włochom, lecz ludzi o silnej woli, do ich przeprowadzenia. Rząd obecny posiada właśnie tę silną i zdecydowaną wolę.

Przechodząc do omówienia sytuacyi zagranicznej Mussolini oświadczył: to co powiem przyczyni się do usunięcia wszystkich obaw, jakie ujawniły się co do naszej polityki zagranicznej. Polityka nasza opierać się będzie na następujących podstawach. Układy pokojowe bez względu na to, czy są dobre czy złe, muszą być dochowane, ponieważ zostały podpisane i ratyfikowane.

Co się tyczy problemu gospodarczego odbudowy Europy, Mussolini twierdzi, że stosowane dotychczas metody nie są słuszne. Lepiej jest, żeby dwa państwa zawierały między sobą układy handlowe, zamiast odbywać niepotrzebnie wielkie konferencye.

Włochy faszystów, tak jak nie chcą łamać zawartych traktatów, tak samo też, z wielu powodów natury politycznej, gospodarczej i moralnej, nie chcą opuścić swoich sprzymierzeńców z okresu wojny światowej. Włochy żądają jednak od tych sprzymierzeńców rachunku sumienia, czego nie uczynili od czasu zawieszenia broni. Zadaję sobie pytania, czy ententa istnieje jeszcze we właściwem tego słowa znaczeniu, jaki jest stosunek do Niemiec i Rosyi, oraz sojuszu niemiecko-rosyjskiego, wreszcie jakie jest w łonie ententy stanowisko wobec Włoch, — tych Włoch, które straciły swoją silną pozycyę na morzu Adryatyckiem i Śródziemnem.

Postanowiłem w czasie konferencyi, jaką odbędę z ministrami Francyi i Anglii poruszyć z całą jasnością skomplikowane problemy ententy, a w następstwie również i sprawę stanowiska Włoch w łonie ententy. Z badań przeprowadzonych nad powyższymi problemami wyniknąć mogą dwie możliwości: albo uzdrowiona ententa stanie się blokiem jednolitym, w którym wszystkie państwa będą jednakowo silnie reprezentowane i będą miały te same prawa i te same obowiązki, albo wybije dla niej ostatnia godzina, a Włochy odzyskają swobodę działania i zaczną się lojalnie obroną swoich interesów, opartą na polityce różnej od dotychczasowej. Pragnę, aby pierwsza ewentualność stała się rzeczywistością, wobec wstrząśnień na wschodzie i wobec wzrastającego zaciśnienia się stosunków rosyjsko-turecko-niemieckich.

Polityka jaką prowadzi naród włoski, jest polityką korzyści narodowych, poszanowania traktatów i jasności i nie może być uważana za awanturniczą lub imperyalistyczną. Pragniemy prowadzić politykę pokojową lecz nie politykę samobójstwa. Co do Turcyi zaznacza premier, że należy tam zostawić wszystko to, co już dokonano wraz z koniecznymi gwarancyami w odniesieniu do cieśnin, interesów europejczyków i mniejszości chrześcijańskich. Należy zwrócić baczną uwagę na sytuacyę na Bałkanie i wśród tych narodów wyznających Islam. Skoro tylko Turcya uzyska wszystko to, co się jej należy, nie powinna żądać więcej. Trzeba mieć odwagę powiedzieć Turcyi: Ani kroku dalej.

Co do Rosyi, stoją Włochy na stanowisku, że nadchodzi moment, w którym trzeba zdać sobie sprawę z faktów realnych, dotyczących naszych stosunków z tem państwem, bez względu na warunki wewnętrzne w jakich żyje, a do których jako rząd nie chcemy się mieszać. Tak samo jednak nie dopuścimy do żadnego mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne.

Co do udziału Rosyi w konferencyi w Lozannie podkreśla premier, że Włochy podtrzymują tezę bardziej liberalną i mają nadzieję, że teza ta odniesie zwycięstwo.

W czasie najbliższej konferencyi w Brukseli Włochy będą stały na stanowisku, że długi i odszkodowania tworzą nierozdzielną całość.

Przechodząc do omawiania polityki wewnętrznej zaznacza premier, że wytyczne tej polityki dadzą się streścić w trzech wyrazach: Oszczędność, praca i dyscyplina.

Proletaryat nie ma powodu do żadnych obaw (!) Na wszystko można znaleźć radę; wszystko można zdobyć dzięki polityce finansowej, która uratuje budżet państwa i nie dopuści do bankructwa. Sytuacya wewnętrzna polepszyła się, ale nie do tego stopnia, jakeś my sobie tego życzyli. Sporadyczne wypadki gwałtów muszą ustać. Wszyscy obywatele bez względu na to, do jakiej partyi należą, będą mieli swobodę ruchu.

Minister kończy słowami: Niechcę rządzić przeciw Izbie, dopóki to będzie dla mnie możliwe. Izba musi jednak zrozumieć swoją specyalną sytuacyę w jakiej się znajduje, a która może doprowadzić do rozwiązania jej równie dobrze w ciągu dni, jak i w okresie dwu lat. Domagam się zupełnej władzy, albowiem chcę wziąć na siebie pełną odpowiedzialność.

Kradzież worka z pieniądzmi.

BERLIN. 17 XI (Pat.). Podczas ładowania pieniędzy przed gmachem banku Rzeszy skradziono worek zawierający 10,000.000 Marek. Sprawców nie wykryto.

LEONID ANDREJEW. 16

WILHELM II. i JENIEC.

ROZMOWA NOCNA.

(Ciąg dalszy).

Szacując go jowialnie jako bardzo miłego człowieka. Poczem rzucił wzrokiem na mapę sztabu generalnego i skupił uwagę. Biła od niej świeżość i rozległość, jakby od dnia wiosennego, wabiącego do dalekiej wycieczki. Jej pognatwane linie, oznaczenia terenu, kolorowe płaszczyzny i ledwie widoczne nazwy zmieniły mu się w lasy i góry, w szerokie rzeki z tysiącami mostów, w miasta i wioski, pełne krzątających się śpieszących się gdzieś, nigdy nie spoczywających, ruchliwych mas ludzkich.

Gdzieś za drzwiami zmieniały się straże. Stłumione słowa komendy, ostrożne, ale miarowe i dobitne stąpanie podbitych gwoździami butów, poczem szczęknięcie kolbami karabinów w drewnianą podłogę — i znów cisza. „Grand hotel" spał. Huk armat ucichał, oddalając się Dla walczących nastawał snadź moment nieprzezwyciężonego znużenia, następujący zazwyczaj przed brzaskiem, kiedy bezwiednie drętwieją znużone ciała i dusze. Niby wielkie psy przez sen szczeknęły raz po raz gdzieś pojedyncze działa. Ogarnięty radosnem niepokojem Wilhelm podszedł do okna i odsunął na bok draperye. Chciał otworzyć okno, lecz mocno zaciśnięte ramy nie ustępowały pod naporem słabych rąk. Jeniec mu pomógł pchnąwszy ramę dłonią. Przez otwarte okno wtargnęła świeżość nocy letniej i trochę czadu spalenizny.

— Trzeba tu wpuścić trochę świeżego powietrza! — rzekł Wilhelm z uśmiechem.

— Tak, jest tu bardzo duszno, — przyznał jeniec.

Stali obaj przy oknie, Wilhelm przy parapecie, jeniec nieco za nim. Z łuny nad dachem domu padały w górę jeszcze skry. Niebo było zupełnie czarne, ale okrągłe kamienie na bruku ulicy rozjaśniły się słabo — noc miała się ku końcowi. I na dole też wszystko było spokojne, ciche jak przedtem, tylko gdzieś w oddali, niby meustający szum wodospadu nieznającego snu, hałasowały treny. Przy dokładniejszem wsłuchaniu się, można było odróżnić w hałasie ciężki, stłumiony turkot armat, wozów i kuchen polowych, uderzanie częste kopyt końskich i rytmiczny, ledwo uchwytny, lecz potężny wskutek bezustannego swego trwania — krok piechoty. Przeciągłem gwizdaniem torowały sobie drogę automobile. Gdzieś bardzo wysoko w górze warczały samoloty, niby struny silnie napięte. Powietrze przesycone było bezsennością i jakimś bolesnem pragnieniem.

„Na Paryż!" — pomyślał cesarz. Serce zabiło mu silniej i regularniej, jak pod uderzeniami pałeczek dobosza. Mała gwiazda na mapie, bez ulic, bez ludzi, okazała mu się na moment stolicą świata. Tam właśnie przewalała się ta lawina ludzka, porywając wraz z sobą i jego duszę, chciwą duszę barbarzyńcy, łaknącego podboju i łupu. Uśmiech znikł z jego pobladłej twarzy, wąsy nastroszyły się drapieżnie. — „Na Paryż!" — szeptał coraz głośniej to magiczne słowo, wstrząsany do głębi bolesnym, drapieżnym pożądaniem. Odwrócił się, aby głośno wydać jakiś rozkaz swemu adjutantowi, którego miał zawsze za swemi plecami. Ale teraz nie był to jego andjutant, cesarz omylił się. Był to jakiś tam sobie belgijski żołnierz, jeniec. Do dyabła z nim! Twarz Wilhelma wykrzywił grymas niezadowolenia, a niewypowiedziane słowa runęły mu na serce, jak głaz.

— Pan chciał coś powiedzieć? — odezwał jeniec.

— Nic. Zamknij pan okno! — z rozdrażnieniem rozkazał cesarz, odchodząc.

Jeniec uczynił, co mu kazano i spytał dalej:

— Czy każe pan zapuścić również i draperye?

— Tak! — również szorstko odparł Wilhelm, a po pewnem wahaniu dodał niechętnie: — Proszę.

Ciężkie draperye zostały spuszczone. W pokoju zrobiło się posępnie i duszno, a światło świec, poruszone dopływem świeżego powietrza swem nieustannem migotaniem i pląsaniem sprawiało przykre wrażenie.

Gdyby nie ten Rosyanin, byłby sobie cesarz znowu otworzył okno, byłby rozkoszował się długo z lubością energicznym hałasom uzbrojonych mas, byłby pozostał zupełnie sam, zgasiłby świece i słuchałby długo tego wszystkiego, pojąc duszę obrazami zwycięstw i potęgi. Ale ten pan! Nie można go przecież tak po prostu odprawić. Owe dziesięć minut, w ciągu których ten obcy człowiek trzymał w swych rękach jego życie i losy Europy, dały mu pewne dziwne, zupełnie szczególne przywileje.

— Czemu pan nie siądzie? Niechże pan siada!

Jeniec usiadł, założywszy nogę na nogę.

Wilhelm zerknął na jego podarte trzewiki i spytał:

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwow 18 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota popoł. „Barbara Radziwiłłówna", tragedya.
Sobota wieczorem „Carmen", opera.
Niedziela popołudniu „Księga Hioba", komedya.
Niedziela wieczorem „Gobelin", krotochwila.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota „Sublokatorka", krotochwila.
Niedziela „Sublokatorka", krotochwila.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna.

Sobota „Bajadera", operetka.
Niedziela „Bajadera". operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·00 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

W sobotę o g. 3·30 pop. „Sulamith", operetka.
W sobotę o g. 7·30 w. „Dziecko ulicy", operetka.
W niedzielę „Dziecko ulicy", operetka w 4 aktach.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Niedziela 19 listopada: I. Koncert symfoniczny Pol. Towarzystwa Muzycznego z udziałem pianisty **Alfreda Hoehna.**

Poniedziałek 20 listopada **Alfred Hoehn**, recital fortepianowy. 1550

JADWIGA LACHOWSKA W „CARMEN". Tylko dwa razy wystąpi u nas najświetniejsza w Polsce przedstawicielka Carmeny J. Lachowska, a mianowicie w sobotę i w poniedziałek. Lachowska partyę tę śpiewała na wielkich scenach europejskich i wszędzie zbierała zasłużone laury. Przepyszna gra, świetny głos i idealne warunki zewnętrzne składają się na całość nieporównaną. Przedstawienie będzie więc pierwszorzędne. Tańce wykonają prócz naszego baletu znakomici Nina Kirsanowa i A. Fortunato.

„SUBLOKATORKA" SIEDLECKIEGO spotkała się w Teatrze Małym z dawno niewidzianem ogromnem powodzeniem, dzięki pogodnemu humorowi, jaki roztacza w swej sztuce znakomity autor. Sukces swój zawdzięcza również „Sublokatorka" świetnej grze Orzechowskiego, Czarnowskiego, Okornickiego, Rowińskiej, Michnowskiej i innych. Sztuka grana będzie do końca bieżącego miesiąca.

„GOBELIN" ZALEWSKIEGO powtórzony będzie w niedzielę wieczorem w Teatrze Wielkim.

CZY MOŻLIWE SĄ EKSPERYMENTY Dra MABUZE? Senzacyjny film kinowy, który ostatnimi czasy także i u nas obudził tak wielkie zajęcie, znajdzie częściowe wytłumaczenie i objaśnienie na niedzielnym wieczorze dra Radwana i dra To-Rhamy w Kasynie i Kole lit.-art. (początek o godz. 8 wieczorem). Mianowicie dr. To-Rhama podjął się wykazać na tym wieczorze w drodze doświadczeń, że zbrodnicze czyny dra Mabuze nie są jedynie pomysłem wybujałej fantazyi autora, ale mogą istotnie być dokonane przez człowieka, obdarzonego przez naturę olbrzymią siłą suggestyi, wydoskonaloną przez odpowiednie ćwiczenia. Wobec tego, że wieczór odbędzie się w kole zamkniętem, wstęp bowiem jest jedynie za zaproszeniami, będzie mógł dr. To-Rhama czynić doświadczenia także z osobami z pośród publiczności. Zaproszenia względnie imienne bilety wstępu można otrzymać w Sekretaryacie Kasyna i Koła lit.-art.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce w dalszym ciągu kurs obcych walut nieco się obniżył, natomiast frank francuski i belgijski wzrósł nieco na wartości. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie notowano wczoraj: 1 dolara 14.300—14.500, dol. kanad. 14.300, marki niem. 1·50—2, leje rum. 85—90, liry włoskie 657, dywany 220 flor. holend. 5900, fr. franc. 1030, fr. belg. 925, fr. szwajc. 2750, kor. czeskie 460, kor. austr. 0·21, ft. szterl. 68.750 mkp.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie żądano wczoraj za 100 kg. pszenicy, 49.000, miejsce załadowania w Zborowie i Brodach, żyto 29.000, miejsce załadowania Rudno-Poczajówka - Wołyń i 33.490 loco Lwów, jeczmień 34.000, Hrubieszów, fasola biała 46.500, Lwów, a 43.000 na prowincyi. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY SOLI. Poruszona przez nas sprawa sprzedaży soli we Lwowie wywołała w mieście bardzo silne echo. Ustawicznie zgłaszają się do naszej redakcyi skarżący się na pośredników w tej sprzedaży: Halperna i Fnielównę. Mianowicie widać ta spółka opętała Braci Albertynów, przeciwko którym rozgoryczeni interesenci także podnoszą zarzuty. Podnoszenie zarzutów przeciw zakonnikom uważamy za nieuzasadnione, niedopuszczalne jednak jest wprowadzanie pośredników, bo to jedynie podraża sól. Fakty, że w hurtowni Albertynów nie można nabyć soli, le za specyalną opłatą dostaje się ją u spółki Halperna, nie mogą mieć miejsca.

ECHA WYBORCZE „CHJENY". Dnia 2 listopada br. odbył się w Brzeżanach konwentykl Chjeny nazwany w sprawozdaniu w „Słowie Polskiem" „olbrzymim wiecem", zwołany przez kandydata do senatu prof. Makarewicza i kandydata do sejmu nauczyciela p. Krynickiego, który będąc ludowcem, przystał do Chjeny dopiero wówczas, kiedy delegaci rad ludowych P. S. L. w powiecie wybrali kandydatem p. Wiszniewskiego, natomiast górnych aspiracyi p. Krynickiego nie poparł ani jeden głos.

Na konwentykl ten, zwołany na godz. 11, udała się cała tut. dyrekcya skarbu, a nawet mundaniki, nie znające się na polityce i nie mieszające się do polityki, na skutek presyi moralnej radcy skarbu Czechowicza. W dniu tym w dyrekcyi przy jednorazowem urzędowaniu od g. 8—17, od godz. 11 nikogo nie było.

Wobec tego należałoby zapytać p. ministra skarbu, czy wiadomym mu jest ten fakt i co zamierza uczynić, aby urzędnicy skarbowi w godzinach urzędowych nie uprawiali polityki.

WOJOWNICZA KAMIENICZNICZKA. Przed dwoma laty kupiła 1-piętrową kamienicę przy ul. Kordeckiego 26 dorobkiewiczka wojenna niejaka Marya Krukowiecka, żona sierżanta sztabowego, a od dwóch miesięcy zamieszkała w tej realności. Od tego czasu ten spokojny domek przemienił się w piekło. Najpotworniejsze wyzywania, których by się wstydziła wypowiedzieć najpodlejsza ulicznica, pod adresem lokatorów są na porządku dziennym. Pani ta jest tak bezwstydna i zuchwała, że powiada: „Jak nie opuścicie mego domu, to was wszystkich na katafalk powyprowadzam, i nic mi nie zrobicie, bo ja mam plecy w sądzie. Ustawy dla was żadnej nie ma, ustawa — to ja". Wobec takich szykan, wyzywania i odgrażania się apelujemy do władz policyjnych, by się tą panią zajęły i umieściły ją gdzieś w bezpiecznem miejscu, choćby na Kulparkowie. — w przeciwnym razie nie ręczymy, czy z powodu braku cierpliwości który z lokatorów nie straci panowania nad sobą i nie wyprowadzi tam tej szalonej baby, gdzie ona chce wyprowadzić wszystkich lokatorów. — Lokatorzy.

GOŚĆ Z LUBLINA W KOZIE. Na ul. Legionów pewien 25-letni mężczyzna usiłował sprzedać Silbersteinowi czek amerykański na 10 dolarów, wystawiony na nazwisko Kranza, płatny w P. K. K. P. w Lublinie. Silberstein zażądał wylegitymowania się oferenta. Gość ów, słysząc to, począł uciekać. Ścigany aż do ul. Szajnochy, usiłował podrzeć i wyrzucić ów czek, jednakowoż Silberstein ujął go za rękę i oddał go w opiekę posterunkowego. Na policyi stwierdzono, że był to Adam Rogowski, funkcyonaryusz pocztowy z Lublina, który twierdził, iż zdeponowany czek znalazł w tem mieście. Osadzono go w areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

POPADŁ W TARAPATY PRZEZ GARNKI. E. Reich, właściciel sklepu przy ul. Słonecznej 44, doniósł policyi, że ze składu jego systematycznie kradziono garnki żelazne. Szkoda ogólna wynosi około 1 miliona mk. Przez trzy nocy z rzędu urządzano zasadzkę na złodzieja. Przedostatniej nocy ujęto w końcu Jana Brzezickiego, który chyłkiem wynosił 6 garnków wartości 120.000 mk. Brzezickiego zamknięto w areszcie.

SPRZENIEWIERZENIA. Zofia Husarówna z Warszawy dała swój płaszcz wartości 100.000 mk. do przechowania na kilka dni Joannie Nowosielskiej, zamieszkałej przy ul. Brajerowskiej 15. Gdy Husarówna chciała depozyt swój odebrać, Nowosielska powiedziała jej, że płaszcz ten został skradziony wraz z jej rzeczami, wystawionemi na ganku. Pomimo tego tłumaczenia Nowosielską zamknięto w areszcie policyjnym. — S. Schmeterling, właścicielka sklepu przy ul. Boimów, poleciła Janowi Mielniczukowi przewieźć drzewo i węgiel wartości 12.000 mk. do realności przy ul. Sobieskiego 22. Mielniczuk jednak opał ten sprzedał restauratorowi J. Mossowi w bazarze przy pl. Halickim za 8000 mk., a pieniądze sobie przywłaszczył. Mielniczuka aresztowano.

„OPORZĄDZONY" CO SIĘ ZOWIE. Wczoraj o godz. 4 nad ranem zgłosił się w pogotowiu ratunkowem Ignacy Kiciarski, majster ślusarski, z powybijanymi zębami, ranami na twarzy i ręce i innemi kontuzyami. W czasie opatrywania opowiedział on, że w realności przy ul. Rycerskiej l. 21 niejaki Łopuszański wraz ze swą połowicą tak go oporządzili. Przy jakiej okazyi to się stało, o tem nie powiedział.

CZYJE RZECZY? Posterunkowy Borsz znalazł na ulicy worek z rzeczami, który zdeponował w policyi. Pomiędzy przedmiotami, znajdującymi się w worku, znaleziono: 1 kostyum, 2 obrusy, 2 sukienki, 9 par rękawiczek, 2 koszule, 4 puszki konserw, 2 paczki ceresu i inne. Rzeczy te prawdopodobnie pochodzą z kradzieży i są do odebrania w urzędzie śledczym policyi przy ul. Jachowicza.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Szarlota Kuber została potrącona przez wóz, przyczem odniosła rany na twarzy. — Na placu Maryackim samochód Nr. 903 w szalonym pędzie potrącił Agnieszkę Rybak, żonę kolejarza, z Podwołoczysk kontuzyonując ją przytem. — W. Nestorski, doręczając list z poczty w mieszkaniu dra Makarewicza, został pokąsany przez psa. — Karola Korejkę w ul. B. Głowackiego zranił w rękę nieznany uliczník. — Udzielono im pomocy.

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE. W sklepie M. Adlersteina przy ul. Krakowskiej 5 zajęty był 16-letni Ludwik Kessler. Przed kilku tygodniami posłano go do krawca L. Güttlera przy ul. Ormiańskiej 22 wraz z materyą na płaszcze. Wówczas w drodze zginęło sukno wartości 100.000 mk. Wczoraj przed zamknięciem sklepu wyniósł on ze sklepu na kurytarz 12 m. sukna wartości 200 tys. mk. Kupiec ujął go na kradzieży i oddał w ręce policyi wraz z 13-letnim Leonem Moldauem, który mu pomagał wynosić skradzione sukno. Obu osadzono w areszcie. — Henryka Parnasowa, oglądając wystawy, zatrzymała się przed sklepem Ligęzy na pl. Halickim. Z tej okazyi skorzystał 11-letni Jakób Brodinger, który skradł jej z torebki 50.000 mk. i począł uciekać. Ujęto go jednak i odprowadzono na policyę.

ZNACZNE KRADZIEŻE. W ostatnim czasie złodzieje poczęli na wielką skalę „ofenzywę" na kieszenie i mieszkania mieszkańców miasta. — Z mieszkania Izaaka Korkesa przy ul. Serbskiej l. 15 skradziono z przedpokoju futerko, wartości 200.000 mk.

Z ganku realności przy ul. Wronowskich 6 a skradziono futro wartości 200.000 mk. na szkodę S. Rappaporta.

Na przystanku tramwajowym na pl. Maryackim skradziono z torebki Maryi Nowotnej z Borysławia 270.000 mk.

W wozie tramwajowym K-D skradziono A. Tiefenbrunnerowi z Wieliczki portfel z 68.000 mk. i 44 mk. niem.

VADEMECUM STATYSTYCZNE (Weź mnie z sobą) opracował poseł Diamand.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

Paskarstwo szaleje bezkarnie w mieście i państwie.

Niebywała drożyzna szaleje szczególnie w dużych miastach, a przedewszystkiem we Lwowie. Paskarstwo cynicznie zapanowało ogólnie, pewne poparcia w tych kołach, które z urzędu winny tępić lichwę towarową. Nędza wkroczyła w domy pracowników fizycznych i umysłowych. W szponach paskarzy jęczy na równi robotnik, jak i pracownik umysłowy.

To też dziwić się należy, iż ci ostatni bezkrytycznie dali się wziąć na lep demagogicznej agitacyi chjeniarzy i przeważnie głosowali na ósemkę, którą całą forsą czynnie i materyalnie forsowali paskarze. Dziś tak wielcy obszarnicy jakoteż spekulanci i paskarze z tysiącznym procentem odbijają sobie na konsumentach koszta, poniesione na „zwycięstwo" chjeny.

„Mądry Polak po szkodzie", zdaje się, że i stan urzędniczy zoryentuje się, iż rola sług paskarzy i spekulantów nie bardzo będzie lukratywna i zaszczytna dla nich. Teraz może zrozumieją, że jednakowo pracownik fizyczny jak i umysłowy jest bezwzględnie wyzyskiwany przez sfery, mające kapitał w swym ręku, to jest przez spekulantów, kapitalistów i paskarzy.

Lwów, w którym „chjena" szaloną rozwinęła agitacyę, gdzie najwna młodzież gardłowała za ósemką, gdzie zapaskudzono miasto ósemkami, smarowanemi na szyldach i ścianach domów, tu, gdzie ciągnięto wynędzniałe z głodu kobiety, aby gosowały za paskarską listą, tu też bezkarnie rozpiera się paskarz, rabuje i skubie te naiwne „owieczki", które głosowały za paskarską ósemką.

Na prowincyi, w dalszej odległości od Lwowa, ceny artykułów spożywczych są o połowę lub więcej niższe, jak we Lwowie. Wskutek braku paszy chłopi wysprzedają bydło, które dotychczas przytrzymywali w większej ilości, niż przed wojną.

W Kołomyi obecnie 1 kg. mięsa wołowego kosztuje 300 (trzysta) marek, gdy tymczasem we Lwowie rzeźniczy żądają 800 mk. i wyżej za 1 kg. Na przedmieściu Kołomyi w Werzbirzu mięso sprzedają i po niższej cenie, gdyż po 200 mk. za 1 kg. W mieście tem 1 kg. polędwicy wieprzowej kosztuje najwyżej 1.200 mk., 1 kg. kiełbasy, znanej ze swej dobroci, kosztuje 1800 mk., 1 jaje około 100 mk., 1 litr mleka 350 mk. We Lwowie zaś paskarze żądają i pobierają około 700 mk. za 1 litr mleka. W restauracyi w Kołomyi objad z trzech dań (z leguminą) kosztuje 350 mk. i t. d.

Gdy porównamy te autentyczne ceny z cenami lwowskiemi, to ujrzymy, iż we Lwowie nie panuje drożyzna, lecz istnieje

POTWORNY RABUNEK

konsumentów przez zorganizowaną bandę paskarzy.

Zdaje się, iż lokalne władze we Lwowie skapitulowały przed paskarzami. Od dłuższego czasu policya nie ściga paskarstwa na placach miejskich. Magistrat zupełnie nie reaguje na orgie paskarskie. Nie ogłasza się cen bydła na targach w mieście, ilości dostarczonego towaru do rzeźni miejskiej, ani też nie wpływa się na obniżenie cen artykułów spożywczych.

Władze wojewódzkie jakby nie istniały. Przez cały czas urzędowania obecnego wojewody nie było z jego strony zainteresowania się losem mieszkańców miasta i szalejącą drożyzną. Nie było dotychczas żadnej akcyi, uskutecznionej w szerszym zakresie, aby zapobiec drożyźnie we Lwowie. Nic też dziwnego, że paskarze grasują bezkarnie i doprowadzają do rozpaczy ogół mieszkańców miasta.

Stan ten nadal istnieć nie może. Akcya tępienia drożyzny musi się rozpocząć ze zdwojoną energią. Władze nie śmią być malowane, lecz muszą spełnić swą powinność i ukrócić rabunek ludności przez bandytów-paskarzy.

PROCES FEDAKA.

21. DZIEŃ ROZPRAWY.

Przez pierwsze dwie godziny wczorajszej rozprawy przemawiał adw. dr. Hankiewicz.

Następnie zabrał głos dr. Głuszkiewicz w sprawie tej części aktu oskarżenia, która oskarżonym zarzuca zbrodnię zdrady głównej. — W dłuższem przemówieniu wykazywał, jak przestarzałe i niezgodne z dzisiejszym duchem prawa są przepisy ustawy karnej, traktujące o tej zbrodni.

Po przerwie zabrał jeszcze raz głos prokurator, odpowiadając na niektóre zarzuty obrony, poczem replikowali dr. Starosolski i dr. Głuszkiewicz.

Rozprawę odroczono do dzisiaj.

Ponieważ dyskusya stron już wyczerpana, dziś nastąpią obrady ławy przysięgłych, poczem zapadnie wyrok.

Zagadkowy mord kobiety.

Na polu koło wsi Gaje Wyżne, pow. stryjskiego, dnia 12. b. m. znaleziono zwłoki kobiety, liczącej około 30 lat. Stwierdzono, że została ona zamordowana i prawdopodobnie obrabowana przez nieznanych sprawców.

W całej okolicy nikt nie mógł podać nazwiska zamordowanej, to też tajemnica tej zbrodni nie została na razie rozwiązana.

Kobieta ta, była po wiejsku ubrana, prawdopodobnie służąca. Na palcu miała pierścionek aluminiowy, włosy miała ciemno blond i była dobrze odżywioną.

Dwie samobójczynie.

Wczoraj zrana zawezwano Pogotowie ratunkowe do realności przy ul. Zielonej l. 4. Lekarz Pogotowia dr. Celewicz wraz z sanitaryuszem przybył na miejsce i stwierdził, iż służąca u N. Weisberga, 20-letnia Horbatiuk uległa zaczadzeniu gazem świetlnym. Przewód do kuchenki gazowej zastano otwarty, Gaz przez całą noc napełniał ubikacyę kuchenną i spowodował

śmierć dziewczyny.

Gdy mimo usiłowań nie zdołano obudzić w niej iskierki życia, zawiadomiono policyę, która poleciła przewieść zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Wymieniona prawdopodobnie popełniła zamach samobójczy, nieszczęśliwy wypadek nie jest jednak wykluczony.

Nieco później wezwano Pogotowie ratunkowe do mieszkania „kawalerskiego" około 25-letniej panienki przy ul. Batorego pod l. 34. Tu zastano przystojną desperatkę z rozciętą skórę n obu rąk poniżej dłoni, którą tak nieszczęśliwie, ale też bojaźliwie operowała brzytwą. Wyglądało to zrazu dość tragicznie, wiele krwawych plam na pościeli, przerażenie w oczach desperatki, przyczem zdradzała ona wielkie zakłopotanie. Stwierdzono jednak, iż żyły ani też ścięgna nie były przecięte — a rany były powierzchowne. Było tylko nieco pisku przy jodynowaniu rozciętej rany — skończyło się to na ojcowskich upomnieniach lekarza i obecnego, zapewne przygodnego opiekuna.

Powodu wstrętu do życia, desperatka ta, za żadną cenę nie chciała podać.

Kłusownicy bandytami.

Piotr Jadach, strażnik leśny, w dobrach Jerzego Tyszkiewicza, dnia 14. b. m. wraz z dwoma parobkami jechał konno przez pola koło Kolbuszowej Górnej. Pod lasem kawałkata ta, natknęła na dwóch kłusowników, których Jadach począł ścigać. W chwili, gdy zbliżył się na kilkanaście kroków, jeden z kłusowników począł strzelać do niego. Strażnik odpowiedział na to strzałami rewolwerowymi. Podczas tej wymiany strzałów kula trafiła konia Jadacha, przyczem zraniła go również w nogę. Koń postrzelony upadł wraz z jeźdźcem, z czego skorzystali bandyci i zbiegli do lasu.

Rewolwer i bagnet przy piersi.

W Zawadowie, pow. stryjskiego, onegdaj w nocy cztery indywidua ubrane w mundury wojskowe, zapukały do drzwi domu Dawida Erdmana. Gdy wymieniony otworzył drzwi, nie domyślając się niczego złego, dwóch z nich, uzbrojonych w karabin i rewolwer wkroczyło do środka, zaś dwóch pozostało na dworze. Nim spostrzegł się Erdman, jeden z nich przyłożył mu do piersi bagnet, zaś drugi lufę rewolweru i nakazali mu zachowywać się spokojnie. Pomimo tej groźnej sytuacyi napadnięty nie chciał wydać pieniędzy. Jeden bandyta przetrząsnąwszy mieszkanie znalazł w łóżku portfel z 200.000 mk. Pieniądze te bandyci zabrali i zbiegli.

Komunikaty.

× Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Wykłady popularne rozpoczną się 1. grudnia br. i odbywać się będą w sali wykładowej „żółtej" przy ul. Bourlarda 5. Program wykładów zostanie podany afiszami i dziennikami.

Na kursa systematyczne z matematyki (rachunkowość) i nauk przyrodniczych, które rozpoczną się 2. grudnia br., można się zapisywać do 25.listopada włącznie, codziennie, z wyjątkiem niedziel, od godz. 6—7 wiecz. w Sekretaryacie Uniwersytetu Ludowego przy ul. Bourlarda 1. 5.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO Z. P. N. S. P. Z dniem 18 bm. rozpoczyna Ognisko lwowskie sezon sobotnich odczytów i zebrań towarzyskich. W sobotę 18 bm. wygłosi p. Marya Smulikowska w lokalu Ogniska (gmach Skarbka I. p.) odczyt na temat „O szkole radosnej". — Początek o godz. 7 wieczorem.

× Z KOMITETU KURSÓW DLA DOROSŁYCH. Mimo znacznej przeszkody, jaką było zajęcie się społeczeństwa wyborami do sejmu zdołał Komitet do tej pory zorganizować 19 kursów wojskowych i 19 kursów dla ludności cywilnej. Obecnie, gdy miasto po wyborach wraca do normalnego życia, zwraca się Komitet po raz ostatni z gorącym apelem do wszystkich ludzi rozumnych i dobrej woli, instytucyi i towarzystw, aby nakłaniali nie umiejących czytać i pisać do wpisywania się na początkowe kursy dla dorosłych, słabo czytających i piszących na uzupełniające kursy dla dorosłych. Komitet przypomina, że nauka odbywa się bezpłatnie w godzinach wieczornych w publicznych szkołach, trzy razy w tygodniu. Chcąc ułatwić ludności korzystanie z nauki, Komitet ma zamiar zorganizować jeszcze kursy: w szkole żeńskiej Zimorowicza dla ludności górnego Łyczakowa, w szkole kolejowej dla górnej Gródeckiej, w szkole męs. im. św. Zofii dla okolicy parku Kilińskiego i w szkole św. Anny. Z tego powodu przedłuża Komitet zapisy do końca listopada br. Zapisy odbywają się codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w biurze Komitetu kursów dla dorosłych, pl. św. Ducha 3, II. p. (nad kawiarnią Wiedeńską) od 12—2 i 5—6.

Obrońcy inteligencyi...

Straszny los wdów i emerytów finansowej instytucyi obszarników.

Główna kwatera wyborcza ósemki mieściła się w spaniałym gmachu Tow. Kredytowego ziemskiego, tej wybitnie ziemiańskiej i obszarniczej instytucyi. Stąd wychodziły na kraj oszukańcze odezwy, że los inteligencyi zależy od zwycięstwa tego „chrześcijańskiego" bloku, tam bojówki akademickie otrzymywały rozkazy.

Jakże inaczej wygląda naga rzeczywistość od kłamstwa wyborczego.

W skład dyrekcyi, tego towarzystwa wchodzi: Żaba jako prezes, Przybysławski jako wiceprezes, Głażewski i baron Konopka, szambelan papieski, jako dyrektorowie. Prezes zajmuje w gmachu Towarzystwa kredytowego przy ul. Kopernika wspaniałe apartamenta a wiceprezes Przybysławski, stary kawaler, zajął w tymże gmachu dla własnej osoby **dziesięć salonów**, a z przynależnościami **15 ubikacyi** o milionowej wartości czynszowej. Oprócz tego wydają ci panowie miliony z funduszów Towarzystwa na zbyteczne adaptacye tych mieszkań. Towarzystwo kredytowe posiada **kilku miliardowy majątek** we wspaniałym gmachu przy ul. Kopernika 1. 4, w realnościach przy ul. Legionów pod l. 1. 4 i 3, tudzież w funduszu rezerwowym.

Możni ci panowie uważają urzędników za żywy inwentarz, któremu od czasu do czasu rzucą jakiś ochłap, aby dalej ciągnął, to też wybuchają tam często strajki. Co zdolniejszy i młodszy ucieka, nikt do służby nie wstępuje, a luki łata dyrekcya nieukwalifikowanemi, ale za to licho płatnemi pannami.

Emerytów zaś i wdowy traktuje jako zbyteczny balast i wypłaca im w obecnych czasach

EMERYTURY W PRZEDWOJENNEJ WYSOKOŚCI

t. j. po **kilkaset marek miesięcznie**, aby ta hołota corychlej z głodu powyzdychała. A przecież są to ludzie wobec Towarzystwa zasłużeni, którzy przez dziesiątki lat pracowali dla dobra instytucyi i którym chyba słusznie należy się na starość **jakieś zaopatrzenie!**

Rząd i wszystkie instytucye usiłują zapewnić jako tako swoim emerytom znośną egzystencyę i w miarę wzrostu drożyzny przecież z jakąś przychodzą im pomocą — tylko zamożne Towarzystwo kredytowe rzuciło swych długoletnich pracowników **na pastwę głodu i ostatniej nędzy!**

Miarą jak niesumiennie postępuje dyrekcya Towarzystwa kredytowego z emerytami niech służy fakt, iż przyznanej emerytom prywatnym przez ministerstwo pracy i opieki społecznej 19-krotnej podwyżki pensyi, mimo próśb wnoszonych tak do dyrekcyi jak i do prezydyum, nie chciało dobrowolnie wypłacić i emeryci zmuszeni byli wnieść skargę do sądu. Naturalnie sąd przyznał słuszność emerytom i skazał dyrekcyę na ponoszenie kosztów. Podwyżkę tę wypłaca dyrekcya, według ustawy, tylko emerytom spensyonowanym w ostatnich czasach, dawniejszych emerytów pozostawiła dyrekcya na opatrzności bożej.

Narzeka się całkiem słusznie, iż u. p. wdowa po urzędniku rządowym średniej rangi pobiera tylko 23.000 Mp. miesięcznie.

A cóż ma zrobić **uwanaście** wdów po urzędnikach Towarzystwa kredytowego wraz z sierotami, które pobierają **razem aż... 17.223 marek miesięcznie!!** Czyż to nie krzywda wołająca o pomstę do nieba? Czyż ci ludzie, w których rękach spoczywa los tych kilkunastu wdów i sierót nie są pospolitymi zbrodniarzami?

A jak wygląda emerytura wyższego urzędnika Towarzystwa kredytowego, u. p. Bolesława Kluczenki, która po 27 latach służby wynosi... 900 Mp., lub pensya wysokiego urzędnika bo II. rangi, Włodzimierza Miśniakiewicza, wynosząca po 35 latach służby aż... 8.400 Mp., albo pensya wdowy po sekretarzu, który służył 22 lat, niejakiej Budzynowskiej, wynosząca (wstyd pisać).... **150 Mp. miesięcznie!!!**

Prośby tych nędzarzy o ratunek zbywa dyrekcya Towarzystwa cynicznie tem, że **ustawowo** nie jest obowiązaną do wyższych świadczeń.

Naprowadzone tu fakta mogą się wydać nieprawdopodobnymi. Ale łatwo się o tem przekonać.

W ostatnim miesiącu takie właśnie emerytury wypłacono.

Czyż takie postępowanie władz Towarzystwa kredytowego, w której gronie zasiada i szambelan papieski, — nie jest zbrodnią wobec tych emerytów? Chyba każdy przyzna, że **nie jest człowiekiem** wiceprezes **Przybysławski**, który jako referent personalny, odmawia zasłużonym emerytom kilku marek na opłacenie kąta a sam jeden rozpiera się w piętnastu ubikacyach, wiedząc ponadto o tem, że setki akademików, przyszłość narodu, niszczy swoje zdrowie na poddaszu i w wilgotnych suterenach! A te setki akademików walczyły o zwycięstwo polityczne takich właśnie moral insanity, kwiat arystokracyi... Tacy finansowali wyborczą „8" i tacy w Polsce zwyciężyli...

Ponieważ trudno się łudzić, aby coś przemówiło jeszcze do strupieszałych mózgów i do jakichkolwiek uczuć kierowników tej instytucyi zwracamy się do urzędników wszystkich instytucyi finansowych, aby gromadzili **składki** na rzecz emerytów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dawnych ich kolegów, ginących obecnie z głodu.

Pomóżcie wdowom i sierotom po pracownikach tej instytucyi, którzy jej swe życie poświęcili, w przekonaniu, że zapewnili przyszłość swym najbliższym. Otrzecie niejedną łzę i spełnicie obowiązek koleżeński.

Należy też wytworzyć taki nastrój, aby nikt uczciwy kierownikom tej instytucyi nie podał ręki.

Z niedomagań stacyi kolejowej w Jagielnicy.

Przed dwoma laty, objął stacyę kolejową Jagielnica, zawiadowca p. Wojnarowicz. Przybył do Jagielnicy w jednej koszulinie — pospolity męczennik kolejowy. Miłosierni bracia wyznania mojżeszowego, zwęszywszy to, poczęli znosić ofiary. Wyrozumiali jesteśmy, wiemy, że na miejscu i kamień porasta, że chleb ma nogi i rogi.

Nadmieniamy też, iż dość często się zdarza, że robotnicy sprzedają bilety podróżnym, gdy p. zawiadowca zażyje zadużo i nie w porę, kropli długiego żywota. Żydki znosza ofiary w postaci dwóch metrów drzewa, ale skradli ciężarki wagowe i wagę popsuli, a p. zawiadowca każe płacić robotnikom za szkodę. 8 godzinny dzień pracy, uchwalony przez sejm ustawodawczy, p. zawiadowca neguje, każąc robotnikom stacyjnym spełniać czynności koło swego gospodarstwa od świtu do nocy. Gdy poczuł sytość i pełną kieszeń, zamąciło mu się w głowie i dokucza służbie w niemożliwy sposób, nieprzeczuwając, że jego godziny pobytu w Jagielnicy, dawno policzone.

Nic nie mielibyśmy przeciwko temu, aby p. W. pomagał sobie, gdyby tylko nie działo się to na szkodę skarbu państwa ze szkodą kolei. P. zawiadowca jednak, zajęty swojemi interesami, zaniedbuje poważnie obowiązki służbowe, jak to było n. p. 22. 7. 1922 r., kiedy p W. zupełnie nie jawił się do pociągu.

Z teatru Wielkiego.

„GOBELIN", krotochwila w 3 aktach **Władysława Zalewskiego**.

Nie do krotochwilnego śmiechu musiało być onegdaj artystom, skazanym na humor, kiedy wchłaniali w siebie posępną próżnię, wiejącą z rzędów foteli, krzeseł, lóż i mogącą zamrozić najhardziej entuzyastyczny zapał. Melancholij nie robiło się też człowiekowi z widowni na duszy, uświadamiającemu sobie, że nawet najmarniejsza krotochwila na scenie lepsza jest od tragicznej rzeczywistości, która aktorom każe grać przy 1/4 zapełnionej sali — i to w wieczór, noszący uroczyste miano premiery. Refleksye na ten temat są tak dalekie od nastrojów krotochwilnych, że lepiej odłożyć je do okazyi sprawozdania z jakiegoś rozpaczliwego dramatu, choć dalibóg i „wesoła" sztuka Zalewskiego ma w sobie dużo beznadziejnego smutku, tkwiącego w istocie wszystkich rzeczy poronionych.

„Gobelin" jest niejako drugim, ale popsutem wydaniem „Kłopotów p. Złotopolskiego" i „Dziejów Salonu". Ten sam wiecznie aktualny i piekący temat, który tylko w komedyi i farsie, kiedy się człowiek na kilka godzin odżegnuje od powagi rzeczywistości, może budzić wesołość dzięki pozornej karykaturalności i istotnemu kontrastowi z wszystkiem, co dotychczas stanowi nasze pojęcia o pięknie i stylu życia, ale który poza sceną jest słuszną, złowrogą prawdą, miażdżącą tysiące i tysiące istnień. **Paskarz jako zwycięski cham**, który rozsiadł się na dziedzinach, zdobytych przez kulturę i inteligencyę i ujarzmił społeczeństwo, jest obecnie już typem, mającym swe prawo do zajęcia miejsca w literaturze.

Odnosi się wrażenie, że buntujący się przeciw jego tyranii a bezbronny dotychczas zmysł społeczny, szuka ujścia dla swego gniewu w nieszkodliwej dla zwycięzcy ironii, którą on przejmuje z pobłażliwym uśmiechem. Na co inne, na mocną i skuteczną reakcyę przeciw zbrutalizowaniu i pohańbieniu życia organizm społeczny dotąd zdobyć się, niestety, nie umie.

Wracając do sztuki Zalewskiego, muszę stwierdzić, że tylko przy wielkiej dozie naiwności wszelkiego rodzaju, można uwierzyć w jej krotochwilność. Prymitywność i konwencyonalność (że nie powiem banalność) są jej rysami zasadniczymi, narzucającymi się bezwzględnie. Jej komizm, humor i dowcip mają się tak do oryginałów jak tegoczesne piwo lwowskie do przedwojennego bawara. Jakże smutne stało się życie, skoro na krotochwilach trzeba zgrzytać zębami a na tragedyach śmiać się dobrodusznie! Duchu czasu, czy i w sztuce obowiązuje obecnie prawo przemiany wartości?

Mdłe sytuacye, naszpikowane gadaniną, przerażająca pospolitość typów, zabijająca senność starych dowcipów, mających urozmaicić senną akcyę, jeśli nią nazwać można przez 3 akty ciągnące się kupowanie gobelinu przez poczciwego w gruncie rzeczy paskarza, a na dobitek smętnie śmieszny pomysł wprowadzenia romantycznego pseudolokaja, zakochanego w **ekscentrycznej** córce dorobkiewicza — to wszystko składa się na niepotrzebną sztukę, dla której i nazwa krotochwili jest zbyt pretensyonalna. Chcę być sprawiedliwym i przyznam, że autorowi udał się jeden prawdziwy dowcip, a mianowicie, kiedy Kulbaś zubożałym arystokratom uświadamia, że i oni uprawiają pasek gdyż przez 100 lat przechowywali gobelin, aby go teraz sprzedać za 3 miliony. Również efekt prawdziwie komiczny pieczętuje sztukę na końcu: Kulbas, kupiony za 3 miliony gobelin z ręki sprzedał jakiemuś Amerykaninowi za 75 milionów. Ale ten iście wesoły efekt sytuacyjny nie zdoła uratować sztuki.

Kulbasa, sprytnego w interesach ale o złotem sercu paskarza, nie mógł grać kto inny jak Basiński, były Wycior, Gzymś i Złotopolski. Pisać o nim — to powtarzać to, co się już z okazyi jego występów w powyższych rolach pisało. Basiński trzymał sztukę, w scenach, w których go nie było, nie działo się nic. On, uzupełniając swoistym humorem i swoistą pomysłowością postać, stworzoną przez autora, bawił widownię i zbierał oklaski. Bardzo dobrze, z zacięciem właściwem sobie i wyzywającym temperamentem grała utalentowana artystka p. Czajkowska. Blade, papierowe postacie Edwarda Janiny i Ireneusza, nie mogły inaczej wypaść w interpretacyi pp. Ładosiówny, Brzeskiego i Hierowskiego. Udatny był p. Zbrojewski — Kołduczewicz; p. Larewiczowi należy doradzać pracę nad urozmaiceniem wygłosu i gestykulacyi.

Artur Cwikowski.

Po zwycięstwie ósemki i szestnastki.

Jakby na umowiony znak zaraz po wyborach do sejmu, do którego z miasta Stryja wchodzi p. hrabia Dunin, ceny skaczą z godziny na godzinę. Drwią sobie ze wszystkiego tutejsi młynarze, handlarze mąki, rzeźnicy, masarze, kupcy i paskarze mówiąc 8 i 17 górą, niczego się już nie boimy. Nic dziwnego, że kolejarze idą na pierwszy ogień. Pobory jakie otrzymali na listopad paskarze już zabrali, a do 1. grudnia daleko. Wyrazem rozpaczy było zgromadzenie kolejarzy, które się odbyło 15. b. m.

W szczelnie zapełnionej sali referował tow. **Sucharski**. Wykazał pokrzywdzenie Stryja przez zaszeregowanie go do drugiego pasa drożyźnianego, oraz wartość płacy dziennej, która n. p. w 8-mej kategoryi z małą rodziną wynosi 2 kg. cukru.

A jeżeli się weźmie 12—13-tą kategoryę, to pracownicy ci jeszcze mniej zarabiają. Przez silny związek i przez upominanie się głośne możemy wydostać dalsze dodatki na listopad.

W dyskusyi zabierali głos tow.: **Filipowski, Gocek, Niwiński, Ożga, Kohl, Piątkowski** i wielu innych, poczem uchwalono 3 rezolucye:

1) o przeniesienie Stryja do pierwszego pasa;

2) o przyznanie 100 procent dodatku na listopad;

3) o równe traktowanie przy dodatkach etatowych i nieetatowych.

Zgromadzenie zakończono pieśnią: „Gdy naród do boju..."

—•••—

Wiadomości z Buczacza.

(Korespondencya „Dziennika Ludowego").

Historyk kultury XX. wieku będzie czerpał kiedyś nieocenione dokumenty z działalności naszego kleru w tym okresie, kiedy dla przeforsowania pomyślnego dla Chjeny wyniku wyborów, duchowieństwo nie cofało się przed użyciem najdrastyczniejszych, nierzadko w dziedzinie bluźnierstwa sięgających środków. To, co w dużych miastach kryło się przynajmniej pod formami wykrętnej jezuickiej demagogii, posługującej się przeważnie zastępami dewotek, zytek i szpitalników, to w prowincyonalnych Ciemnogrodach szło jawnie w kierunku uczynienia z kościołów jarmarcznych lokalów wyborczych, z konfesyonałów i ambon zaś trybun, na których rozsiadł się cynizm, drwiący z uczuć dotąd bogobojnych i w świętość instytucyi kościelnych wierzących owieczek.

Namiętna agitacya, prowadzona za ósemką w tut. kościele przez roznamiętnionych klechów, dzisiaj jeszcze odbija się echem w gimnazyum i w szkołach ludowych (!). Możnaby zresztą wybaczyć słabo rozwiniętemu fizycznie i umysłowo katechecie gimnazyalnemu Dziurzyckiemu „uświadamianie polityczne" swoich uczniów na szeroką skalę, tem bardziej, że niezdarne i mętne jego wywody przekonywują najlepiej o tem, że kler, inspirujący walkę z Piłsudskim, nie ma za sobą ani cienia słuszności, ani pozoru uczciwych intencyi.

Na stanowcze natomiast skarcenie zasługuje postępek notorycznego pijaczyny ks. Skałuby, który agitacyę antysocyalistyczną i antyludowcową przeniósł w mury szkoły ludowej (!) i jadem księżo - endeckich wymysłów zatruwa umysły dzieci, które nie przekroczyły jeszcze 10 lat życia.

Zdarzyło się w kościele parafialnym buczackim parę wypadków, które dla oświetlenia wymagałyby walterowskiego pióra. Zagnieździła się na tut. plebanii cała sfora księży z biskupem z dyecezyi kamienieckiej na czele, którzy umknęli przed paru laty z Kamieńca podolskiego, pozostawiając bez skrupułu owieczki pod bolszewickim terorem. Ludzie ci, świadczący swoimi wypasłymi brzuchami i kolorytem policzków o tem, że mądrości szukają nie wśród wersetów biblijnych, a raczej na dnie butelek i kieliszków, wprowadzili ton wiecowy do wszystkich kazań i nauk moralnych. Księdzu kanclerzowi zdarzyło się nawet, że spotkał się z repliką w kościele ze strony jednej z owieczek, która chciała słuchać więcej o Bogu, a mniej o polityce, uprawianej pod kątem Korfanteryi i Zamorszczyzny. Przy komunii zmieniono sakramentalne słowa: „ecce panis angelorum" na: „głosuj na ósemkę". Zaprotestowała przeciwko takiej agitacyi przy balaskach kościelnych p. Marya Kułaczy z Podzameczka i za to komunii jej odmówiono.

Z jakąś szatańską przewrotnością zmierza kler do tego, aby z dusz wiernych wyplenić uczucia wiary i pobożności.

Sieją wiatr politycy w sutannach, a potem winę będą zrzucać na ludowców i na socyalistów.

—•••—

Jak zwyciężyła „chjena" na prowincyi.

MIKOŁAJÓW nad Dniestrem 12. XI.

W miasteczku tem kołtuny gminne i inni menerzy postanowili przeprowadzić walne zwycięstwo ósemki. Już 5. b. m. usunięto z sali męża zaufania lewicowych stronnictw Jana Kędziora i dopiero na spowodowany nakaz telefoniczny z okręgowej komisyi wyborczej w Złoczowie, po paru godzinach wpuszczono go do lokalu wyborczego.

Przez tydzień Kędzior usilnie agitował za listą ludową, ale chjeniarze, aby sparaliżować agitacyę wymienionego w nocy na ub. piątek zarządzili rewizyę w jego mieszkaniu, gdzie poszukiwano rzekomo za pieczątką magistra ką, której jakoby sfałszowanej używał Kędzior w celach nadużyć targowych.

Widocznie nic nie znaleziono, bo nie aresztowano go. W niedzielę, w czasie wyborów do Senatu, chjeniarze w lokalu wyborczym i w korytarzu bezprawnie kontrolowali, kto na jaki numer głosuje i agitowali za ósemką. Kędzior jako mąż zaufania stronnictwa ludowego zaprotestował przeciw temu. Oburzeni chjeniarze spowodowali aresztowanie Kędziora.

Chodzą pogłoski, że podczas głosowania „ósemkarze" wyjęli kilkanaście kartek z nr. 1, a włożyli na to miejsce z nr. 8.

Faktem jest jednak, że wbrew rozporządzeniu o zakazie sprzedawania alkoholu, mężowie zaufania Chjeny, szklankami pili wódkę w Kółku rolniczem.

Podczas tej pijatyki zmarł nagle emer. kierownik szkoły Hoszowski, kontrolor magistratu.

Radość chjeniarzy w Mikołajowie, faktem tym została bardzo zamącona.

—•••—

Z Teatru Nowości.

JAPONKA, operetka w 3 akt. **Benatzky'ego.** 14. XI. 1922

„Dalekim wschodem" interesują się nietylko różni politycy i dyplomaci, ale też i... operetka lwowska. Niedawno mieliśmy „Bajaderę", operetkę osnutą na tle stosunków hindostańskich, a wczoraj „Japonkę", znowu ze wschodu jeszcze dalszego. Dalsza podróż na wschód zaprowadzi nas prawdopodobnie drogą okrężną i tak znajdziemy się w Ameryce, potem w zachodniej Europie i może wreszcie zatrzymamy się u siebie, co daj Boże, Amen! Najwyższy bowiem czas, by nasi literaci pomyśleli o librettach operowych i operetkowych, bo kompozytorowie czekają na te rzeczy. — Niejednokrotnie widzi się bardzo słabe utwory na scenie i mimowoli przychodzi myśl: Dlaczego nie znajdzie się wśród naszych literatów człowiek, który pokusiłby się o taki „złoty interes", jak libretto? Wszakże dobre libretto — to kopalnia złota! Dlaczego ten dział sztuki jest przez naszych literatów tak bojkotowany wówczas, kiedy niemieccy autorowie robią na nim milionowe fortuny?

„Japonka" ma jedną dużą zaletę: interesuje barwnością **wzrokową**. Piękne dekoracye i stroje, efekty świetlne, a prócz tego mocno przesadzona w pajacowatym kierunku charakterystyka Japończyków — bawią wzrok.

Ewolucye taneczne są świetne, szczególnie produkcye Kirsanowej i Fortunata. Gdyby nie te okoliczności — to „Japonka" byłaby dwa razy tak nudną, aniżeli jest. Libretto w swem założeniu bardzo ładne, ale przeprowadzenie i opracowanie całego tematu jest mdłe i jednostajne, brak silniejszych momentów, któreby robiły wrażenie i nastrój.

Muzyka jest nieszczególna i nie dająca nic charakterystycznego, ani nawet oryginalnego. Przeładowanie polkami męczy słuchacza. Szczególnie brzydką jest muzyka w czasie tańca Dżotah i Elzy (akt 3), z tym przeraźliwym gwizdem drażniącym nieprzyjemnie. Parę taktów przy końcu 3 aktu stanowią najlepszą esencyę muzyczną całej operetki.

Artyści grali — jak zwykle — wspaniale. Kasprowiczowa, Tatrzański i Kowalski bawili publiczność, wywołując co chwila salwy śmiechu. Jako bohater (Bill) wystąpił Tad. Łowczyński, zaś jako Juszi (tancerka japońska) p. Zofia Fedyczkowska, odznaczająca się miłym i dźwięcznym głosem. Słowa uznania należą się też p. Szczęsnej i Kopczyńskiemu. Podrzędniejsze role spoczywały w rękach pp. Nawrockiego, Rońskiego, Hierowskiego, Mireckiej i Syroczewskiego. Dyrygował bardzo dobrze p. Seredyński.

Władysław Gołębiowski.

—•••—

Sprawy partyjne.

* ZWRACAĆ MARKI WYBORCZE! Uprasza się wszystkich Towarzyszy, którzy pobrali znaczki wyborcze, do jak najrychlejszego zwrotu niesprzedanych, a to celem zamknięcia rachunków wyborczych. Znaczki i pieniądze składać należy do rąk tow. Konarskiego, ul. Sykstuska 21, II. p. „Dziennik Ludowy" od 8—1 i od 5—8 wieczór. **J. Szczyrek.**

Z ruchu robotniczego.

§ WEZWANIE. Zarządy wszystkich Związków zawodowych zwołają na niedzielę 19 bm. godz. 11 poufne zebrania członków w swych lokalach z porządkiem dziennym: Sprawa drożyzny i inne żywotne sprawy, dotyczące klasy robotniczej. Na zebrania te przybędą z łona Komisyi Zawod. referenci. 2—

§ **BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI!** W niedzielę **dnia 19 listopada** odbędzie się zgromadzenie dozorców o godz. 4-tej **po południu** w lokalu własnym Rynek 1. 8, I. p. z porządkiem dziennym: 1) **sprawa organizacyi**; 2) wnioski do powyższego **punktu. O liczny udział** uprasza **Zarząd Stow. „Praca".**

§ **ZJAZD ROBOTNIKÓW TARTACZNYCH.** W dniu 19 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Stryju w sali Związku Z. Z. K. zjazd robotników **przemysłu drzewnego tartaków: Skolego, Synowódzka, Broszniowa, Turki, Sianek, Delatyna, Worochty i Stryja. Sprawa cennika i sekretaryatu. Każdy tartak wyśle jednego delegata.**

OGŁOSZENIA.

KAMIENIE młyńskie, Kaspry, Cylindry, Motory, Turbiny, Transmisje, Pasy, po cenach przystępnych poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4. 1552

Kupuję stare rowery i płyty gramofonowe także połamane. Płacę najwyższe ceny. Przyjmuję gramofony i rowery do naprawy. B. CHUWEN, Lwów Fredry 2. 31

UŻYWAJCIE pasty do obuwia ERDAL w puszkach 1/4 kilowych do nabycia w hurtowni



Markusa Wildera Lwów, Szpitalna 8 (obok apteki). 1543

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. MUND b. Sek. szpit. wied. i lwow. ordyn. 8—9, 12—1, 3—6
43 Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

S. A. „OIKOS"

poszukuje 36

kierownika warsztatu reperacyjnego

Kolejki lasowej w Sielcu Bieńkowie

(pow. Kamionka Strumiłowa).

Kandydaci narodowości polskiej zechcą przysłać świadectwa do Dyrekcji centralnej Lwow, 3. Maja 11.
Zgłoszenia osobiste tylko na wezwanie.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista 44
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

SZEWSKA SPÓŁKA
J. Muszyński i F. Temporale

została przeniesiona z dniem 15 listopada b. r. z ul. Łyczakowskiej 3 do lokalu własnego
ul. Grottgera 4 (boczna Łyczakowskiej) **ul. Grottgera 4**
Poleca się nadal Szan. P. T. Publiczności. 30



Modele
zagraniczne
nadeszły do magazynu
Münzer i Frisch
1566 ul. Kilińskiego 1.
naprzeciw Kaw. Wiedeńskiej.



Spieszcie z zamówieniami!!

Kurtki na wacie zimowej

z bardzo mocnego materjału, solidnie wykończone tylko **Mk. 25.500·—** w lepszym gatunku **Mk. 35·000·— i Mk. 40.000·—**

PRZEDSTAWICIEL
JÓZEF JAKUBOWICZ
WARSZAWA, SIENNA 27/8 (dom własny).
Porto i opakowanie na rachunek kupującego. Przy zamówieniach podać wzrost. Mnóstwo podziękowań. 1527

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 16. listopada 1922 r. zostały ustanowione następujące ceny gazu:

1) Za gaz do oświetlenia i opału Mp. 300·- za 1 m³
2) „ „ wyłącznie do motorów „ 240·- „ 1 m³

Równocześnie najem gazomierzy został podwyższony i będzie wynosić miesięcznie:

za gazomierz od 3 płom. do 5 płom. Mp. 100·-
„ „ „ 10 „ „ 20 „ „ 200·-
„ „ „ 30 „ „ 200 „ „ 250·-

Należytości przypadające do zapłaty z tytułu rachunków za miesiąc **listopad** 1922 r. bez względu na termin odczytania stanu gazomierzy, jak i nadal mają być płacone według podwyższonej taryfy.

Lwów, w listopadzie 1922.

37 **Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego**

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Schwarz
były sekundaryusz szpitala powszechnego
Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty
Leczenie brodawek, plam, włosów elektrolizą i lampą kwarcową 6

Większa ilość starego papieru do sprzedania.

Wiadomość w Administracyi „Dziennika Ludowego ul. Sykstuska 21/II. od 8—12.

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW
ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZO-GOSPODARCZYCH
„JEDNOŚĆ"
we LWOWIE

odbędzie się **w niedzielę, dnia 26-go listopada 1922 r. o godzinie 9·30 przed południem, w lokalu własnym ul. Lindego 6. II p.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu ostatniego Zjazdu Delegatów.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok administracyjny 1921/1922.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków.
5. Rozdział nadwyżki bilansowej.
6. Sprawa powiększenia środków obrotowych Związku i Spółdzielni Związkowych.
7. Określenie stosunku Związku do innych Związków spółdzielczych w Polsce oraz sprawa Związku Rewizyjnego.
8. Zmiana statutu, oraz uzgodnienie go z nową ustawą.
9. Wybory uzupełniające:
   a) „ 5-ciu członków Rady nadzorczej na 3 lata
   b) 2 „ „ „ „ 1 rok
   c) „ 2 zastępców „ „ 3 lata.
10. Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej (§ 32 Stat.).
11. Wnioski i interpelacje.

SICIŃSKI MICHAŁ — Zast. Sekretarza Rady Nadzorczej.
JULIAN OBIREK — Prezes Rady Nadzorczej.

Lwów, dnia 17-go listopada 1922 r.

W razie braku kompletu w dwie godziny później odbędzie się to zebranie bez względu na ilość obecnych a uchwały jego będą prawomocne. 1567

ZA bezpłatne mieszkanie sklep lokal na maszyny i lokownię oddaję 50 proc. zysku z własnego wyrobu własnej maszyny wody sodowej. Zgłoszenia SYNIA PERL Tarnopol, ul. Perla. 1565

BANDAŻYSTA POLACZEK Sambor. Ilustrowane cenniki darmo.

Panie

które są mądre, nie mają żadnej obawy, lecz zabezpieczają się częstokroć wypróbowanym aparatem ochronnym.

W szczególnych wypadkach 1477

żądajcie Panie natychmiast mój pewnie działający, a **nieszkodliwy specyalny środek.**

Przy zapytaniach prosimy o załączenie Mp. 400 jako należytość poczt. przesyłka ściśle dyskretna.

EL. BOCK, WIEDEŃ, VI,
Gumpendorferstrasse 109/14.

OGŁOSZENIE.

Uchwalona w listopadzie 1922 r. 50 proc. podwyżka cen prądu elektrycznego.

Cena prądu dostarcz. do mieszkań pryw.	za 1 KWg. wynosi	Mp.	330·—
„ „ „ lokali zarobkow.	„ 1 „ „	„	660·—
„ „ „ motorów	„ 1 „ „	„	260·—
„ „ „ kinoteatrów	„ 1 „ „	„	1.200·—

Czynsz mierników zostaje podwyższony również o 50 proc.

Uchwalona w listopadzie 1922 r. 50 proc. podwyżka cen biletów tramwajowych.

Cena biletu wprost	Mp.	120·—
„ „ do przesiadania	„	150·—
„ „ dworcowego	„	220·—
„ „ wojskowego i porannego	„	100·—
„ „ pakunkowego wprost	„	120·—
„ „ „ z przesiadaniem	„	220·—
„ „ kontrolnego	„	300·—

Abonament.

Karta miesięczna do dowolnej jazdy	Mp.	12.000·—
„ „ 2-krotnej jazdy	„	5.250·—
„ „ szkolna wprost	„	1.500·—
„ „ „ z przesiadaniem	„	1.800·—
Kupon 10 jazd bez przesiadania	„	1·100·—
„ 10 „ z przesiadaniem	„	1·350·—

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. ...